

Stanisław Sierpowski
Kórnik

Władysław Zamoyski w Paryżu w latach I wojny światowej

/Referat wygłoszony na seminarium w Zakopanem 10 listopada 2003 r. w 150 rocznicę urodzin Hrabiego/

Wszystko co dotąd powiedziano i napisano na temat Władysława Zamoyskiego nie pozostawia wątpliwości, że był to człowiek niezwykle prawy, wolny od obłudy, do przesady skromny, wychowany i dojrzały w przeświadczeniu, że należy zrobić wszystko co w ludzkiej mocy, by osiągnąć założony cel, a jeśli się nie powiedzie to już siła wyższa – zapewne wola Opatrzności. Niewyobrażalne zatem byłoby przypisywanie mu zasług, jeśli nawet nie cudzych, to takich co do których mogłyby powstać wątpliwości. Tymczasem talent publicystyczny Z. Bosackiego oraz dziennikarska skłonność do wywoływania uderzających skojarzeń sprawiły, że jednemu z podrodziałów w kilkakrotnie już cytowanej książce „Władysław Zamoyski 1853–1924” nadał tytuł: „Co łączyło Paryż i Kórnik w latach 1918–1919?”, wprowadzając do biografii Hrabiego spore zamieszanie. Atrakcyjna publicystycznie próba połączenia w jedną całość wielkiego Paryża i małego Kórnika, czy też powszechnie w Polsce hołubionego prezydenta Woodrow Wilsona – twórcę słynnego 13. punktu programu pokojowego dotyczącego Polski – z patriotyczną aktywnością Władysława Zamoyskiego, kłóci się ze źródłowo udokumentowaną wiedzą na ten temat.

Gwoli ścisłości dodać trzeba, że ton narracji Z. Bosackiego w tej sprawie uległ chwalebniemu stonowaniu w drugim wydaniu jego opracowania. Nadal jednak historyk, konfrontujący informacje dotyczące I wojny światowej ze znanymi źródłami, jest przekonany, że publicysta poszedł w tym wypadku za daleko. Po prostu zawierzył bezkrytycznie tym przekazom, które mu odpowiadały, a zbagatelizował inne, o odmiennej treści.

Za ironię losu – w kontekście życia i dzieła Władysława Zamoyskiego – można uznać sytuację, w której biograf „podkoloryzowuje” obiekt swego zainteresowania jedynie dla zwiększenia atrakcyjności czytelniczej. Tendencji takiej zapewne nie uniknie się także w przyszłości. Wiąże się to m.in. z tym, że narodowe i społeczne, w końcu indywidualne zasługi Hrabiego są pod wieloma względami po prostu wyjątkowe. Zresztą o jego wielkiej dobroci, której doświadczyły nie tylko organizacje i różne stowarzyszenia (zwłaszcza katolickie i narodowe), ale także jednostki, napisano już wiele. Z drugiej strony trudno ten temat uważać za zgłębiony, tym mniej opracowany¹.

¹ Jakkolwiek zawsze atrakcyjny będzie opis życzliwości Władysława Zamoyskiego wobec np. brata Alberta czy wzmiankowana nieraz pomoc Bronisławowi Piłsudskiemu (głucho na ten temat w książce pt. *Zestaniec – Etnograf – Polityk. Bronisław Piłsudski*. Pod redakcją naukową A. Kuczyńskiego. Wrocław 2000), to jednak

Koronne argumenty zaczerpnął Z. Bosacki z dwóch przekazów – notatki hr. Marii Zamoyskiej oraz z życiorysu Władysława Zamoyskiego napisanego ok. 1930 r. przez związaną z rodziną Helenę Olszewską. Za ważniejszy uznaje pierwszy dokument, ledwie kilkunastowerszową notatkę siostry Władysława. Zamieszczono ją w pięknie oprawnym poszycie, który ich ojciec otrzymał od ks. Adama Czartoryskiego, zapewne z sugestią prowadzenia dziennika czy pamiętnika rejestrującego dokonania na rzecz odrodzenia Ojczyzny. Tak się jednak nie stało. Pierwszy wpis do pustej przez kilka lat książki zrobił gen. Władysław Zamoyski 31 grudnia 1853 r. w Paryżu, przed wyjazdem do Turcji. Dotyczył on jego pierworodnego syna:

Przy narodzeniu Syna mego Władysława, składam ją w ręce kochanej Matki jego, aby w niej zapisywała cokolwiek ważniejszego dotyczy się Syna naszego, albo co jemu kiedyś pożytek przynieść może.

Życie moje poświęciłem Ojczyźnie. Da Bóg, wytrwam w tej służbie do końca. Mało przeto, starania mego zdołam Synowi udzielić. Zastąpi mnie przy nim Matka. Dziękuję Bogu, że w niej widzę jedność roztropną, a nade wszystko prawdziwą miłość Ojczyzny, opartą na wierze i na miłości prawa Bożego. Te cnoty niech przeleje na dziecko nasze. A tu niech wcześniej zapisuje co by mu do tego drogę torować mogło – i to także co by warto pamięci jego przekazać².

Rozpoczęty ręką gen. Władysława Zamoyskiego pamiętnik obejmujący kilkanaście stron z pierwszych lat życia rodzinnego, nie był kontynuowany. Dopiero 8 września 1919 r. pojawia się krotki wpis hrabianki Marii, który w dużej części poświęciła swemu bratu. Jest to jej jedyny zapis w tym pamiętniku, który mimo upływu dziesięcioleci został zapełniony zaledwie w kilku procentach, chociaż zapewne należał do świętości rodzinnych, jak zresztą wszystko co po gen. Władysławie Zamoyskim. Można założyć, że kontynuowanie pamiętnika rozpoczętego ręką Generała w jakimś sensie deprymowało żonę, owdowiałą w wieku 37 lat, niewątpliwie wpłynęło na treść wpisu Marii, który dotyczył aktywności jej brata Władysława³. Oto treść zapisu hr. Marii:

Paryż, 8 września 1919

Przygotowując wyjazd do Kraju, wśród innych pamiątek, Matka mi wręczyła tę książkę – przyznając, że coś, kiedyś w niej napisała, a potem wycięła i spaliła... niestety! Wzięłam na siebie zapisywanie w niej co się trafi ważniejszego o moim bracie, tak jak sobie tego życzył mój Ojciec, nie broniąc sobie zapisania też czegoś o najbliższych, jak to sam Ojciec uczynił. Księga ta jest tak piękną, że dziwi mnie moja śmiałość... ale ufam błogostawieństwu mojego Ojca!... i z góry wyrzekam się nadto sumiennego badania, czy to lub owo godne jest zapisania, czy w ten lub ów sposób należałoby się zapisać: wyrzekam się tego, bo bym ugrzęzła w niepewnościach i

bardziej chodziłoby o ukazanie jego stosunku do człowieka jako takiego w kontekście głęboko przeżywanej wiary katolickiej. Wątek ten wydaje się interesujący, zwłaszcza wobec dość częstych przypadków wykorzystywania Hrabiego przez różnych wydrwigroszy posiłkujących się hasłami narodowymi lub katolickimi.

² BK 1637, k. 1.

³ Zob. J. Zamoyska, *Wspomnienia*. Londyn 1961; Z. Nowak, *Władysław Zamoyski. O sprawę polską w Europie (1848-1868)*. Poznań 2002.

wreszcie nic bym nie zapisała!... Zabieram się do tego z całym zaufaniem, mi Bóg dopomoże w tym co czynią dla spełnienia życzenia naszego najukochańszego ojca.

Wojna się niby tu skończyła, choć w Polsce straszne się jeszcze dzieją rzeczy. Spędziliśmy ten czas okropny wojny w Paryżu – i pierwsze słowo, jakie chciałam napisać o bracie, było następujące:

„Nie wypadło, aby brat mój występował jawnie, by nie narazić Kórnika, to też praca, na której noce spędzał musiała, być cicha i ukryta. Starał się wpływać na różne decyzje dotyczące się Polski, jej granic, jej praw, oświecając ludzi odpowiednich. (Nie każdego, bowiem, miał szczęście wyrobić sobie sąd swobodny jak nam to Matka wyrobiła, zapewniając nam wykształcenie i wychowanie z dala od buta pruskiego i knuta rosyjskiego). Trzy mianowicie wyniknęły skutki jego pracy: 1/ już się nie słyszy tego co w naszej obecności śmieli niektórzy mówić (gdy chodziło o to czego się mamy domagać): „Litwa jest zanadto na wschód... 2/ Generał Du Moriez napisał książkę pod tytułem „France et Pologne” bardzo cenną – cała oparta na dokumentach przez mego brata dostarczonych. 3/ Dwa razy ktoś wchodząc do mieszkania naszego powiedział: „Gdzie jest Pan Zamoyski? muszę się z nim widzieć bo on moim sumieniem narodowym”! – (Raz to powiedział P. Milewski – 2^{gi} r. nie wiem kto)⁴.

Cechą charakterystyczną tego wspomnienia jest jego ogólnikowość. Jedynym konkretem jest wzmianka o generale Du Moriez, który napisał książkę „France et Pologne”, w całości opartą na dokumentach dostarczonych przez hr. Władysława Zamoyskiego. Istotnie książka taka z podtytułem „La Paix Française dans l’Europe orientale” ukazała się na prawach rękopisu w Lozannie w 1918 r. i niewątpliwie należy do wyróżniających osiągnięć poważnej publicystyki francuskiej, jednoznacznie łączącej swój interes z odrodzeniem silnej Polski, nawiązującej granicami do czasów przedrozbiorowych. Na tom ten, liczący ponad trzysta stron druku (z trzema planszami i dobrą mapą) składają się trzy części: 1. monograficzne eseje poświęcone poszczególnym regionom historycznej Polski (np. Litwy, Ukrainy, Wielkopolski) oraz kwestii językowych, stosunków religijnych itd.; 2. artykuły omawiające kwestię polską oraz jej miejsce w ogólnoeuropejskiej panoramie; 3. aneksy obejmujące dokumenty dotyczące stosunków polsko-francuskich, historii Polski, stanowiska mocarstw oraz wskazówki bibliograficzne.

Nie ulega wątpliwości, że tak poważne i szeroko zakreślone studia, jakie gen. Du Moriez prowadził w latach 1917–1918 nad kwestią polską, wymagały kontaktu z Biblioteką Polską w Paryżu, w której, na pierwszym piętrze, miała swój apartament generałowa Jadwiga z Marią i Władysławem. Mieszkająca z nimi Helena Olszewska, ówczesna studentka Sorbony, zapamiętała, że hr. Władysław jako syn współzałożyciela Biblioteki miał do niej klucz i o każdej godzinie w dzień i w nocy mógł z niej korzystać⁵.

Wysocze prawdopodobny kontakt gen. Du Moriez z Biblioteką Polską oraz Zamoyskimi znajduje potwierdzenie w dedykacji, jaką zamieścił na 102 egzemplarzu swojej książki, która sugeruje więcej niż tylko oficjalno-

⁴ BK 1627, k. 13 (wykropkowania w oryginale).

⁵ H. Olszewska, *Życiorys Władysława hr. Zamoyskiego* (fragment). BK 7577, k. 16; o autorce zob.: S. Jasińska, *Śp. Helena Olszewska*. PBK, Kórnik 1939–1946, z. 3, s. 331–332.

-biblioteczne stosunki. Czy jednak tylko względy kurtuazyjno-protokolarne zadecydowały, że dedykacja ta skierowana była do matki, a nie jej 65-letniego syna? Pewną wymowę ma też fakt ofiarowania egzemplarza z odległym numerem.

Generał Fernand Du Moriez napisał:

Do Pani Generałowej Zamoyskiej.

Byłbym wielce szczęśliwy i dumny dedykując to dzieło...! każąc wydrukować na stronie tytułowej tego tomu wielkie imię Tej, która była towarzyszką znamienitego generała polskiego i jednocześnie francuskiego... Tej, która jest matką takich dzieci... Tej, która gdziekolwiek się znajduje, czyni ze swojego domu dom dobrego Boga... Ale te proste eseje nie wydały mi się godne tego zaszczytu. A ponadto, czy upublicznienie pewnych osobistych kultów nie wiąże się z zepsuciem ich charakteru? Czyż nie jest lepszą rzeczą zachowanie dla nich szacunku w głębi serca?⁶

Autora tej oryginalnej i bardzo sympatycznej dedykacji z powodzeniem można zaliczyć do polonofilów, który jednak – poza wzmianką hr. Marii Zamoyskiej – nie jest obecny ani w innych źródłach, ani obfitej już literaturze przedmiotu⁷. Tymczasem jego wzmiankowane wyżej studium, wydrukowane w końcu 1918 r. w Szwajcarii, miało z początkiem roku następnego swoją edycję paryską (Payot Editeur). Tym samym książka ta stała się jedną z najpoważniejszych propolskich pozycji na rynku konferencyjnej propagandy, która została napisana przez Francuza. Jego sympatie oraz merytoryczne zasługi wynoszą także inne studia o charakterze polityczno-propagandowym, poświęcone aliansowi francusko-polskiemu z czasów napoleońskich, sprawie antypolskiej propagandy pruskiej, uprawnieniom polskim do Górnego Śląska. Część z tych studiów publikowana była we frankojęzycznym periodyku „La Pologne”, inne ukazywały się jako broszury samodzielne⁸. Mimo tego, jak już zaznaczono, zaangażowania gen. Du Moriez ani hrabiego Stanisława Du Moriez, autora takich broszur powstałych przed 1921 r., jak „La question polonaise” czy „La question polonaise vue d’Allemagne”, nie dostrzegli

⁶ Général Du Moriez, *France et Pologne. La Paix Française dans l’Europe orientale*. Lausanne 1918, strona tytułowa.

⁷ Z wydawnictw źródłowych zob. m.in. *Francja i Polska. Ankieta w sprawie stosunków francusko-polskich urządzona staraniem Biura Informacyjno-Prasowego Rady Narodowej w Paryżu*. Lwów 1912; *La France pour la Pologne. Enquête de la revue „Polonia”*. „La revue «Polonia»”. Paris 1916; zob. także: Zygmunt Lubicz-Zaleski. *Dziennik nieciągły (1904–1925)*. Opracowała i przypisami opatrzyła M. Willaume. Paryż–Łódź 1998; W. Śladkowski, *Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914–1918*. Wrocław 1976; W. Śladkowski, *Emigracja polska we Francji 1871–1918*. Lublin 1980; F. Ziejka, *Paryż młodopolski*. Warszawa 1993; J. Pajewski, *Wokół sprawy polskiej. Paryż–Lozanna–Londyn 1914–1918*. Poznań 1970.

⁸ Generał Du Moriez, występujący konsekwentnie bez imienia (Fernand), jest autorem m.in. takich prac: *Le Centenaire de Napoléon en Pologne et l’alliance franco-polonaise* (bez daty i miejsca wydania); tegoż: *La prétendue incapacité polonaise et le génie prussien*. Paris septembre 1921 (ss. 40, nadbitka z czasopisma „La Pologne”); *La Haute-Silésie. Le Droit de la Pologne, les visées de la Prusse, le grave danger*. Paris 1921, ss. 40.

historycy którzy badali stosunki polsko-francuskie na przełomie wojny i pokoju⁹.

W tym kontekście jakby mimowolną zasługą hr. Marii jest wskazanie osoby, której zasługi dla rozwoju sprawy polskiej były i są godne pamięci. Jednak dla poszukiwań wojennych zasług jej brata Władysława, wzmianka o gen. Du Moriez ma ograniczone znaczenie. Nie są bowiem – jak dotąd – znane żadne inne źródła, które naprowadziłyby na ślad kontaktów hr. Władysława Zamoyskiego z tym akurat autorem. Nie odnaleziono ich ani w księżnicy kórnickiej, z natury rzeczy skrupulatnie przechowującej wszelkie ślady działalności jej właściciela, ani w Bibliotece Polskiej w Paryżu, gdzie badania archiwalne prowadziła przed kilku laty dr Danuta Płygawko. W penetracjach tych nazwisko Du Moriez nie pojawiło się, co widać także w opublikowanych przez nią w 1996 r. listach Władysława Zamoyskiego do Kazimierza Woźnickiego. Powstały one w latach 1908–1923. Adresat był znaczącą osobą wśród paryskiej Polonii. Przez kilkanaście lat kierował Agencją Polonaise de Presse, utworzoną w 1907 r. przez Lwowską Radę Narodową. Świetna orientacja Kazimierza Woźnickiego w polityce francuskiej była wykorzystywana zarówno przez Centralną Agencję Polską działającą w Lozannie oraz od 1917 r. przez Komitet Narodowy Polski, gdzie był sekretarzem Erazma Piltza – jednego z kilku najważniejszych jego członków. Chociaż było to stanowisko pomocnicze, bliższe działalności urzędniczej niż *sensu stricto* politycznej, to jednak Woźnicki jako zasiedziała w Paryżu osoba, ciesząca się dużym zaufaniem tamtejszej Polonii, wiedział o wszystkich dużych akcjach narodowych. Opublikowane 33 listy Władysława Zamoyskiego do Woźnickiego pod tym względem rozczarowują. Mimo to wydawca stwierdził, że dowodzą one *wielkiej ich zażyłości, okazywanego sobie szacunku i narodowego zaangażowania*¹⁰. Sądzę jednak, że tak ważnego dla tego artykułu *narodowego zaangażowania* nie da się w tej korespondencji wyczytać. Dotyczy to także ostatnich miesięcy wojny i konferencji pokojowej w Paryżu.

Zasadnicze znaczenie miała zdawkowa najczęściej forma liścików. Nie mogło być w nich miejsca na wywody dotyczące np. trafności wyboru autora zasługującego na wsparcie czy tekstu godnego upowszechnienia. Wiadomo, że hr. Władysław Zamoyski tego typu sprawami żywo się zajmował. Niewątpliwie w 1915 r. sfinansował nową edycję książki pióra Emmanuela de Noailles, poświęconej kwestii polskiej (pierwsze wydanie ukazało się w 1863 r.). Jej autor był dyplomatą o dużym autorytecie międzynarodowym, pełnił w latach 1876–1902 funkcję ambasadora Francji w Waszyngtonie, Rzymie, Konstantynopolu i Berlinie. Przedruk książki zmarłego w 1909 r. dyplomaty niewątpliwie przyczynił się do lepszego poznania skomplikowanych losów państwa

⁹ Wymienia je gen. Du Moriez w swojej broszurze *La Prétende*, s. 40 jako te, które *ma pod ręką*, a mogą być pomocne w pogłębianiu tematu. Na temat hr. Stanisława Du Moriez zdołano ustalić, że był adwokatem, autorem prac z zakresu prawa, filozofii i demografii.

¹⁰ D. Płygawko, *Listy Władysława hr. Zamoyskiego do Kazimierza Woźnickiego (1908–1923) ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu*. [W:] *Scripta minora*. Pod red. Bohdana Lapisa. Poznań 1996. T. I, s. 283.

polskiego, mającego dwa fundamenty, dla niego nierozdzielne – piastowski i jagielloński¹¹.

Idea powrotu Polski na mapę Europy zgodnie z jej przedrozbiorowymi granicami, znalazła się wśród tematów obfitej korespondencji Hrabiego z Wincentym Lutosławskim – filozofem o uznanej pozycji, autorem wydanej w Stanach Zjednoczonych w 1908 r. broszury „The Polish Nation”¹². Wykładając od 1912 r. w Paryżu zapragnął wznowić tę broszurę oraz wydać jej wersję francuską. O sfinansowanie tego projektu prosił hr. Władysława Zamoyskiego, który, godząc się na rolę mecenasa, starał się także wpłynąć na jej treść (we fragmentach przesadnie metafizycznych i spirytualistycznych). Po wielu perypetiach, niekiedy farsowych, wersja angielska broszury liczącej 59 stron została opublikowana w 1917 r. W dopisanym do nowego wydania wstępie liczącym 19 stron, autor nie wspomina o żadnym wsparciu czy pomocy osób trzecich. Z zachowanej korespondencji wynika, że stosunki Lutosławskiego z Władysławem Zamoyskim były bardzo napięte. Przeciągający się spór o różne detale tego przedsięwzięcia doprowadził autora broszury do wyznania, że zobowiązał się wobec *pewnej grupy przyjaciół, iż nie będzie więcej wspominał o Władysławie Zamoyskim*. Na początku 1918 r. W. Lutosławski zamykał sprzeczki listem zawierającym życzenie *nie przeciągania struny! Odpocznij – a najlepiej wybierzemy się razem na odpoczynek – tak Cię pokochałem, jak mało kto wśród najbliższych*¹³.

Obfita korespondencja Lutosławskiego z Zamoyskim zawiera sporo atrakcyjnego materiału do charakterystyki ich niewątpliwie nietuzinkowych osobowości. Umożliwia też zwrócenie uwagi na sprawy materialne Zamoyskich, którzy wraz z wybuchem wojny znaleźli się w rozpaczliwej sytuacji spowodowanej wstrzymaniem dopływu środków z dóbr kórnicko-zakopiańskich. Doszło do tego, że Władysław Zamoyski w końcu 1914 r. zaciągnął pożyczkę w wysokości 10 tys. franków, którą otrzymał od zaprzyjaźnionego Mieczysława Stefana Geniusza, przebywającego wówczas w Egipcie. Pożyczkodawca traktował ją jako *usługę braterską, którą dawał z tą samą prostotą z jaką mi Pan ofiarował, a ja przyjąłem gościnność w Kuźnicach*¹⁴.

Niewątpliwie pomoc M. S. Geniusza wydobyła Władysława Zamoyskiego z tarapatów finansowych, z którymi zresztą krył się. W liście do

¹¹ Por. [E.H.V.] Noailles, *Les Frontières de la Pologne*. Paris 1915 (wydanie z 1863 r. miało tytuł *La Pologne et ses frontières*).

¹² Zob. Z. Kalisz, *Sprawa wydania „The Polish Nation” w świetle korespondencji Wincentego Lutosławskiego z Władysławem Zamoyskim*. PBK, Kórnik 1983, z. 20, s. 213 i n.

¹³ BK 7731, k. 9; Mieczysław Stefan Geniusz, bardzo życzliwy Władysławowi Zamoyskiemu, odmalował mało pochlebny portret W. Lutosławskiego jako *naciągacza, który swą działalność utożsamia ze sprawą dobra narodu, a przez to nie kępuje się wcale w roszczeniach do rozporządzania wszystkim dobrem i osobami swych znajomych*; cyt. za: K. Nizio, *Mieczysław Stefan Geniusz. W kręgu działaczy niepodległościowych i literatów*. PBK, Kórnik 1977, z. 13, s. 133, przyp. 50.

¹⁴ Tamże, s. 125. Już 4 lipca 1916 r. Władysław Zamoyski informował, że może pożyczkę zwrócić wraz z procentem 5%. Ostatecznie problem został rozwiązany dopiero w listopadzie 1918 r., gdyż p. Geniusz *zagroził zerwaniem przyjaźni* jeśli Hrabia będzie nalegał na zwrot pożyczki łącznie z oprocentowaniem.

W. Lutosławskiego 25 marca 1916 r. napisał z rozbijającą szczerością: [...] *sam niestety jestem obecnie goły jak święty turecki, ale gotów byłbym starać się o nakładkę tak na jedno, jak i na drugie* – czyli na wersję angielską i francuską wspomnianej wyżej broszury¹⁵.

Spory z Lutosławskim zajęły Władysławowi Zamoyskiemu wiele czasu i bardzo go irytowały. Doszło jednak mimo wszystko do pozytywnego finału, ale na tyle kontrowersyjnego, że hr. Maria wolała wspomnieć gen. Du Moriez, a nie jakiegokolwiek inne nazwisko lub konkretną sytuację, którą obecnie można by zweryfikować. Trudno bowiem prowadzić krytykę i budować jakiegokolwiek gmachy na takich twierdzeniach (zapewne prawdziwych) jak np.: *Praca, na której nocę spędzał, musiała być cicha i ukryta. Starał się wpływać na różne decyzje dotyczące Polski jej granic, jej spraw, oświecając odpowiednich ludzi.* Dodać przy tym trzeba, że warunki tak się w Paryżu ułożyły, iż to Maria była bardziej znana i popularna niż jej starszy o siedem lat brat. Wiązało się to z prowadzeniem przez nią stowarzyszenia „Opieka Polska”, które służyło pomocą i radą Polakom mieszkającym we Francji. Od wybuchu wojny rola stowarzyszenia bardzo wzrosła. Polacy, poddani Rzeszy i Austro-Węgier zostali zaliczeni przez władze francuskie do obywateli państw wrogich¹⁶. Wieść o tej dobroczynnej działalności rozniosła się szybko. W ciągu jednego dnia – 2 sierpnia 1914 r. na korytarzach i podwórzu Biblioteki Polskiej przy 6 Quai d’Orleans (gdzie przypomnijmy Zamoyscy mieli swój apartament) było 150 osób. W pierwszym roku wojny Maria oraz kilka współpracujących z nią osób wyciągnęło z obozów koncentracyjnych około 10 tys. Polaków oraz uratowało dalszych 1750, którzy zgłosili się do Biura¹⁷. Maria Zamoyska starała się docierać do urzędów francuskich wykorzystując własne znajomości, a zwłaszcza dobrą pamięć o jej ojcu gen. Władysławie: *skoro się odezwałam w obronie jakiegoś Polaka, w tej chwili liczone się z moim powiedzeniem* – napisała w swoich *Pamiętnikach*¹⁸.

¹⁵ BK 7731, k. 18 (Zamoyski do Lutosławskiego, 25 marca 1916 r.).

¹⁶ Listownik w lipcu 1914 r. zawierał następujące dane: *Protection de L’OUVRIER POLONAIS en France. Accréditée près le Gouvernt autonome de Galicie (Pologne Autrichienne) sous le Patronage de L’ÉPISCOPAT POLONAIS. Paris, 6 Quai d’Orléans. Zakopane (Pol. Autr.)*

W 1915 r. posługiwano się listownikiem z nazwą: *PROTECTION POLONAISE, 6 Quai d’Orléans, Paris* lub jego wersją polską *OPIEKA POLSKA*.

¹⁷ BK 7581, k. 267. Wydawcy pamiętnika E. Romera (*Pamiętnik paryski 1918–1919*. Do druku przygotowali A. Garlicki, R. Świętek. Wrocław 1989, s. 132, przyp. 422) podali, że Biuro Polskie to prawdopodobnie urząd kierowany przez Tadeusza Wielowiejskiego w ramach Francuskiego Ministerstwa Pracy (Service de la main d’oeuvre étrangère). Z tekstu E. Romera wynika jednak, że opiekę nad robotnikami polskimi łączył on jednoznacznie z rodziną Zamoyskich – a nie tylko, jak chcą tego wydawcy z Jadwigą z Działyńskich, ale zwłaszcza Marią. E. Romer potwierdza dane Marii Zamoyskiej (s. 132) dodając, że *biuro robotnika polskiego p. Zamoyskiej prowadziło rejestrację w 32 departamentach*. Mimo że była to gigantyczna praca, bardzo ważna z indywidualnego punktu widzenia, wiedza o działalności Marii Zamoyskiej jest niewielka. Wiesław Śladkowski, wnikliwy badacz emigracji francuskiej pisze, że po wybuchu wojny robotników polskich we Francji uważano powszechnie za Niemców ze wszystkimi tego konsekwencjami. Wskutek zabiegów Władysława Mickiewicza oraz Władysława Zamoyskiego (sic!) francuskie MSW obiecało szybkie zwolnienie ich z obozów dla cudzoziemców – W. Śladkowski, *Emigracja Polska we Francji...*, s. 273.

¹⁸ BK 7581, k. 265.

Rzeczywistość była oczywiście bardziej złożona. Eugeniusz Romer wspomniał, że działalności Marii towarzyszyły *trudności i szykany*, zwłaszcza ze strony swoich, jak i biurokracji francuskiej. Potwierdza to także hrabia Władysław, pisząc 10 czerwca 1916 r. do Wincentego Szymborskiego: *Moja Siostra zapracowana, ale cudów dokazuje. Całym rzeszom naszych biedaków usługi oddaje, nigdy się nie daje największymi trudnościami zniechęcić. Od rana do nocy u niej oblężenie. Rekord taki zdobyła: raz w jednym dniu w 17 biurach była. Zamęcza się, ale trzeba jej przyznać, że nie bez skutku. Wdzięczności zbiera moc i na nią zastępuje*¹⁹.

Szereg przesłanek wskazuje, że Maria Zamoyska należała wówczas także do honorowanych przedstawicieli emigracji polskiej. Wymieniono ją np. obok Władysława Mickiewicza i księdza Jana Gralewskiego jako przedstawicielkę *najlepszych Polaków* współpracujących z wydawanym w Londynie przez Augusta Zaleskiego pismem pt. „The Polish Review”. Nawiasowo można dodać, że na skutek knowań Romana Dmowskiego pismo to zostało umieszczone na tajnej liście książek i czasopism uznanych za szkodliwe dla sprzymierzonych²⁰.

Przytoczone powyżej wspomnienie hr. Marii z 8 września 1919 r. zapewne wywarło znaczny wpływ na drugie koronne źródło Z. Bosackiego, mianowicie spisany przez Helenę Olszewską życiorys Władysława hr. Zamoyskiego, który w ołówkowym rękopisie przechowuje Biblioteka Kórnicka²¹. Jest to tekst bardzo sympatyczny, sporządzony przez osobę bardzo silnie związaną z rodziną Zamoyskich, zwłaszcza z Marią, której od 1928 r. była sekretarką²². W tym mniej więcej czasie zapewne powstał wspomniany życiorys hr. Władysława Zamoyskiego, który z punktu widzenia informacji o jego aktywności społeczno-politycznej podczas wojny jest w części bałamutny, w części nieprawdziwy. Twierdzi się np., że hr. W. Zamoyski, nie występując publicznie²³, *był główną sprężyną tych wszystkich prac i zabiegów dla Polski*. Stwierdzenie to zostało połączone z działalnością Komitetu Narodowego Polskiego *i jego kuzynem hr. Maurycym Zamoyskim i Dmowskim na czele. Komitet ten wysyłał swych*

¹⁹ BK 11647, k. 23 (*Władysław Zamoyski do Wincentego Szymborskiego*, Paryż 10 czerwca 1916 r.). Omówienie działalności *Opieki polskiej* będzie trudne z powodu skąpej bazy źródłowej. Ponadto wiele listów związanych z tą działalnością było pisanych – z oszczędności – na tak kiepskim papierze, że ich odczytanie jest bardzo trudne, często niemożliwe.

²⁰ Wspomina o tym J. Pajewski, *Wokół sprawy polskiej...*, s. 214.

²¹ BK 7577, k. 1–20.

²² Tamże – na k. 2 H. Olszewska pisze, że hr. Zamoyski przybył do Kórnicka wraz z matką i siostrą *do dziś żyjącą*, co sugeruje, że Maria w momencie pisania była raczej w zaawansowanym wieku (ur. w 1860).

²³ Aż dwukrotnie H. Olszewska wzmiankuje, że w działalności propolskiej nie występował publicznie. Miał to tłumaczyć tym, że rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych odmówiło mu wizy, ponieważ był synem skazanego na śmierć w 1831 r. generała Władysława, a zatem nie powinien się urodzić, [...] *dlatego też – H. Olszewska referuje słowa Władysława Zamoyskiego – postanowiłem sobie nie występować publicznie, ale za to tem gorliwiej służyć Polsce i tym co dla niej pracują* – tamże, k. 18.

*emisariuszy do Anglii, Szwajcarii, a głównie do Ameryki, gdzie już pracował nasz wielki Paderewski*²⁴.

Wspomniana już wyżej rozbieżność w łonie emigracji polskiej, w ogólności patriotycznej, ale inaczej widzącej sojusze, granice i ustrój odrodzonego państwa polskiego, stanowi klucz do odpowiedzi na pytanie o aktywność Władysława Zamoyskiego w okresie wielkiej wojny i konferencji paryskiej. Całkowicie więc błędne jest uznanie go za *zakulisowego* działacza Komitetu Narodowego Polskiego podobnie jak współpracującego z *działem prasowym* KNP, gdyż Zamoyscy z Kórnika byli w widocznej opozycji wobec polityków, którzy byli twórcami i liderami Komitetu. Główną kością niezgody była granica wschodnia mającej się odrodzić Polski. Wśród paryskiej Polonii ostro zawrzało wiosną 1916 r. z powodu ujawnionych przez Romana Dmowskiego planów, wedle których odrodzona Polska nie obejmie Kresów Wschodnich, w tym Wilna. Mówił to także Dmowski podczas jednej z wizyt na Quai d'Orléans 6, co wywołało ciężki atak sercowy u Generałowej. H. Korwin-Milewski, dobrze poinformowany, a zarazem bardzo życzliwy Zamoyskim napisał, że atak ten dotknął osobę będącą gorliwą *wszech Polką*²⁵. Ani ona, ani jej najbliżsi nie wyzbyli się tęsknot za Polską obejmującą także tzw. *ziemie zabrane*²⁶. Hrabia Władysław w rozmowie z Eugeniuszem Romerem manifestował wzburzenie, że Dmowski do spółki z Francuzami *sponiewierali i połamali tarczę Polski, że odbudowują Rosję*²⁷.

Dezaprobata Zamoyskich kórnicko-zakopiańskich wobec programu odbudowy Polski bez ziem litewsko-ruskich była na tyle znaczna, że zachęcała do szukania u nich pomocy przez *Polaków z Litwy*. Tak określił się Bronisław Piłsudski (brat „Ziuka”), który w 1917 r. przybył do Paryża z nadzieją na wsparcie idei odbudowy Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Rychło jednak przekonał się, że jego wieloletnia tęsknota za Litwą – czy to jako carskiego zesłańca, czy też tułacza po zaborze austriackim, w końcu Szwajcarii i Francji – coraz bardziej oddala się. Na kilka lub kilkanaście dni przed samobójczą

²⁴ Przejęcie takiej wersji dla działalności hr. Władysława Zamoyskiego wywołało irytację R. Jarockiego, współautora książki *Ostatni Ordynat* (Warszawa 1991, s. 233), który zarzucił Z. Bosackiemu, że przedstawił swego bohatera jako *głównego inspiratora [...] dyplomatycznych zabiegów Komitetu Narodowego w Paryżu. Maurycy Zamoyski był po prostu instrumentem, wykonawcą niepodległościowych koncepcji [...] Władysława Zamoyskiego*.

²⁵ H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień 1855–1925*. Warszawa 1993, s. 312; paryskie czasy I wojny światowej i rodzinę Zamoyskich wspomina H. Korwin-Milewski bardzo ciepło. Pisze, iż odnowiona w 1915 r. znajomość z Władysławem, jego matką i siostrą zamieniła się prędko w *najściślejszą i najcenniejszą przyjaźń* (s. 288). Wyznanie to podpowiada ostrożność w korzystaniu z tego źródła. Nie może też ujść uwagi to, że o Maurycym Zamoyskim pisze się w tych wspomnieniach znacznie mniej i bez sympatii. Odnotować trzeba, że J. Kukułka w szczegółowej monografii pt. *Francja a Polska po traktacie wersalskim 1919–1922* (Warszawa 1970) nie wspominał o Władysławie Zamoyskim ani o jego najbliższych. Rozumie się, że Maurycy wymieniał kilkadziesiąt razy.

²⁶ Pod tym pojęciem rozumiano terytoria położone na wschód od Królestwa Polskiego, czyli te ziemie litewsko-ruskie, które zostały wcielone do Rosji, a dawniej należały do Rzeczypospolitej Obojga Narodów – por. S. Kieniewicz, *Kresy. Przemiany terminologiczne w perspektywie dziejowej*. „Przegląd Wschodni”. Warszawa 1991. T. 1, z. 1, s. 3–4.

²⁷ E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 116.

śmiercią w maju 1918 r. (utopił się w Sekwanie) przekazał *do rąk JW Pani Jenerałowej hr. Zamoyskiej i Jej zacnych, czcigodnych dzieci hr. M. Zamoyskiej i hr. W. Zamoyskiego* obszerny list, który można uznać za jego testament w zakresie poglądów społeczno-politycznych. Nie wchodząc w analizę tego ponad sześć stron liczącego dokumentu (znajdującego się w zbiorach Biblioteki Kórnickiej), będącego wielkim lamentem z powodu braku zgody wśród Polaków, zwrócenia uwagi wymaga jednoznacznie formułowany program odbudowy Wielkiej Polski: [...] *przebywszy lat 19-cie poza Ojczyzną zawsze ją idealizowałem i musiałem bronić przed wszelkimi krytykami obcych. Z drugiej strony należę do Polaków z Litwy, i wiem dobrze, jak nam objawy przesadnej kłótności polskiej szkodzą w dążeniach do odnowienia Unii Litwy z Koroną. Każdą zaś naszą moc i konsolidację wewnętrzną osłabia, podszeptowany z zewnątrz separatyzm Litwinów (językowych) i Białorusinów*²⁸.

Utworzenie Komitetu, oznaczające zwycięstwo grupy Dmowskiego, pogłębiło spory wśród walczących o Polskę orientacji. Stosunki uległy zaostrzeniu do tego stopnia, że terroryzowano lub kupowano przeciwników. Wedóg wspomnień H. Korwina-Milewskiego dotknęło to także Władysława Zamoyskiego, którego odwiedzili *oficjalni policjanci*. Uprzedzili oni, że jeśli nie przestanie frondować Komitetu, to chociaż jest poddanym francuskim, *będzie napiętnowany*²⁹.

O rozgrywkach wśród niepodległościowych działaczy sporo pisze też Jędrzej Giertych. W dwutomowym studium o Józefie Piłsudskim wzmiankuje m.in. o Władysławie Zamoyskim, który bronił wydalonego wiosną 1918 r. z Francji Józefa Retingera, jawnego przeciwnika tworzenia nad Sekwaną armii polskiej z jeńców polskich znajdujących się w alianckiej niewoli³⁰.

Ta zaś sprawa była jedną z najważniejszych w całej polityczno-dyplomatycznej działalności KNP. Krytyczne stanowisko wobec dekretu z 4 czerwca 1917 r., tworzącego armię polską we Francji, zajęła większość kolonii polskiej we Francji. Przede wszystkim armia ta pozbawiona była jakiegokolwiek reprezentacji politycznej. Zamiar *kupczenia krwią* polską oburzał także hr. Władysława Zamoyskiego, który z grupą konserwatystów uczestniczył w spotkaniu zorganizowanym 16 czerwca 1917 r. w mieszkaniu dra Bolesława Motza³¹. Można zatem mówić o zasadniczym konflikcie, w którym Władysław Zamoyski znalazł się po przeciwnej stronie niż XV ordynat Maurycy (syn jego

²⁸ BK 7738. Ten list-odezwę przekazał B. Piłsudski kilku znanym mu osobistościom z kolonii polskiej, ludziom *dobrej woli i zasług* w nadziei, że będzie możliwe zainicjowanie takiej akcji, która by wykazała, że wszystkie dążenia do skonsolidowania sił narodowych w kraju są wspierane przez Polaków przebywających w Paryżu.

²⁹ Zob. H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień...*, s. 330.

³⁰ J. Giertych, *Józef Piłsudski 1914–1919*. Londyn 1982. T. II, s. 454; Józef Retinger (1874–1960) – syn krakowskiego mecenasa był protegowanym Władysława Zamoyskiego, który go trzymał do chrztu.

³¹ W. Śladkowski, *Emigracja polska we Francji...*, s. 293.

kuzyna), który był nie tylko zastępcą Dmowskiego w KNP, ale także materialną opoką jego działalności i jedną z pierwszych figur prawicy³².

Wzajemne stosunki między spokrewnionymi Zamoyskimi były więcej niż chłodne. Dokumentują to wspomnienia Jana Zamoyskiego, syna XV ordynata na Zamościu, który w pamięci sześciolatka zachował opinię Dmowskiego wypowiedzianą podczas obiadu w końcu wojny w ich paryskiej rezydencji: *Był wczoraj ten wariat Władysław z Kórnika i sugerował byśmy w imieniu Polski na zbliżającej się konferencji pokojowej wystąpili z żądaniem odszkodowań od Niemiec kajzerowskich! – Rodzice roześmiali się. Nie rozumiałem wtedy dlaczego*³³.

Autor tego wspomnienia nie wyjaśnia ani powodu śmiechu rodziców, ani też swego dojrzwania, które – jak należy mniemać – doprowadziło go z upływem lat do poznania powodów rozbawienia przy stole. Jeśli bowiem wspomnienie to miało posłużyć jako argument na uzasadnienie *wariackich* pomysłów polskiego Don Kichota (jak nieraz określano Władysława), to uznać go trzeba za kiepskiej próby. Powszechnie bowiem łączono trwającą właśnie wojnę z odszkodowaniami za straszliwe zniszczenia, jakie w wyniku walk pozycyjnych objęły znaczne obszary, zwłaszcza na granicy francusko-belgijsko-niemieckiej, chociaż także na froncie wschodnim.

Wielkopole, w tym i właściciel dóbr kórnickich, zetknęli się z nasilonymi od 1916 r. konfiskatami (przede wszystkim żywności i surowców) niezbędnych dla wojującej armii. Nie ma już przecież żadnych wątpliwości, że osławiony akt 5 listopada 1916 r., stawiający problem odbudowy Polski, który wydano w imieniu cesarzy Niemiec i Austro-Węgier narodził się w związku z rosnącymi kłopotami zaopatrzeniowymi i ludzkimi³⁴. Miejsce rekwizycji wywołujących opór oraz żądania pokwitowań otwierających drogę do odzyskania mienia lub zapłaty za nie po wojnie, miała zastąpić dobrowolna mobilizacja polskich sił patriotycznych spieszenie skupionych w szeregach *Polnische Wehrmacht*. Wysiłki te, opisane zresztą w detalach przez wielu autorów, przyniosły bardzo ograniczone efekty. Niemniej jednak problem winy za poniesione w wyniku wojny straty oraz szacowania potencjalnych zysków był stale obecny, zarówno wśród politykującego pospólstwa, jak i elity sposobiącej się od początku wojny do wyjścia z niej z maksymalnymi zyskami. Najgoręcej rozprawiano o terytoriach, przebiegu nowych granic, a więc o zmianie mapy Europy. Tuż obok

³² Joanna Janicka, w biografii Maurycego, scharakteryzowała Władysława jako *ekscentryka bulwersującego często swoim zachowaniem*, który jednak *uczynił gest godny Rodziny Zamoyskich*, kupując Zakopane oraz ratując dla Polski Morskie Oko – zob. J. Janicka, *Maurycy hrabia Zamoyski*. Lublin 2000, s. 52.

³³ R. Jarocki, *Ostatni Ordynat...*, s. 237. Za charakterystyczne dla istniejącej sytuacji uznać trzeba pytanie Hrabiego zadane Woźnickiemu w liściku z 16 listopada 1917 r., o to, czy *p. Dmowski jest w Paryżu. Jeśli jest, gdzie mieszka?* W nocie wydawcy napisano, że Roman Dmowski był *w bliskich stosunkach z Zamoyskim i Woźnickim*. Z Woźnickim tak, z Zamoyskim – także, ale z Maurycem, natomiast z Władysławem nie – por. D. Płygawko, *Listy Władysława hr. Zamoyskiego...*, s. 296; R. Micewski (*Roman Dmowski*. Warszawa 1971, s. 241 i 277) podaje, że Dmowski zamieszkiwał w Paryżu wspólnie z ordynatem Zamoyskim najpierw przy 11 bis Avenue Kléber, a później przy Avenue Marceau 51.

³⁴ Do końca lata 1916 r. armie państw centralnych straciły 9 800 tys. zabitych i rannych – zob. szerzej J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*. Warszawa 1985.

toczyły się stale nasilające się spory o formy zadośćuczynienia za zło, którego dopuściły się państwa napastnicze. Pod wpływem potężnych, bardzo pożądanym militarnie i finansowo Stanów Zjednoczonych, rozpowszechnione wśród aliantów określenie odszkodowania zastąpiono innym – jakoby bardziej humanitarnym słowem – reparacje. Jakkolwiek liczni autorzy starają się opisać różnice między obu tymi określeniami, to jednak istotna ich treść niezbyt się różni – zawsze po każdej wojnie chodzi bowiem nie tylko o wyrównanie poniesionych strat, ale także o zyski, którym towarzyszy wola niedopuszczenia do odrodzenia siły agresora skorego do rewanzu³⁵.

Dlaczegoż zatem słowa hrabiego Władysława, którego majątek doznał określonego uszczerbku spowodowanego przez wojnę wywołaną przez Rzeszę (jak to później zostało jasno stwierdzone w traktacie wersalskim) wywołały śmiech z powodu podjęcia tematu odszkodowań od kajzerowskich Niemiec? Jeśli Dmowski sięgnął po te słowa, aby nazwać Władysława *wariatem z Kórnika* to wystawia sobie złe świadectwo. Jeśliby Jan chciał zdyskredytować swego wuja, występującego w tym wypadku jako konkurent do sławy pierwszego patrioty wśród Zamoyskich, to kaliber użytej broni był niewspółmierny do zagrożenia. Poza wszystkim nie przystoi zawodowemu historykowi, autorowi źródłowej książki o działalności KNP³⁶ pisać, że hrabia Władysław dotarł do Paryża *pod koniec wojny i to z niemałym trudem, bo przecież był obywatelem niemieckim*³⁷. Aż trzy pomyłki w tak krótkim zdaniu.

Inaczej natomiast trzeba podejść do tuż obok figurującego zdania Jana Zamoyskiego, że we wszystkich dostępnych mu źródłach nazwisko Władysława Zamoyskiego nie figuruje. Stwierdzenie to odnosi się do źródeł analizowanych w archiwach dyplomatycznych francuskich i angielskich oraz polskich, tj. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Biblioteki Polskiej w Paryżu. Jednak i to stwierdzenie jest tylko w części prawdziwe. Zapewne nie przewijało się nazwisko hrabiego Władysława w notach oficjalnych, sporządzonych przez ministrów, ambasadorów, w tym także agend KNP. Nie znaczy to bynajmniej, że wśród znajdujących się w archiwach materiałów źródłowych wieszczęście przechowywanych hrabia Władysław nie jest obecny. Tak źle nie jest³⁸.

Z drugiej strony nie przystoi łączyć skromnej, jak już wiadomo, działalności hr. Władysława Zamoyskiego podczas I wojny światowej z wielką polityką utożsamianą z prezydentem USA Woodrow Wilsonem i jego słynnymi 13

³⁵ Zob. m.in. J. Kiwerska, *Między izolacjonizmem a zaangażowaniem. Europa w polityce Stanów Zjednoczonych od Wilsona do Roosevelta*. Poznań 1995, s. 159 i n.

³⁶ J. Zamoyski, *Powrót na mapę. Polski Komitet Narodowy w Paryżu 1914–1919*. Warszawa 1991.

³⁷ R. Jarocki, *Ostatni Ordynat...*, s. 234.

³⁸ Z bardzo krytycznie potraktowanego życiorysu Władysława Zamoyskiego napisanego przez H. Olszewską na życzliwą uwagę w odniesieniu do czasów wojennych zasługuje wątek dotyczący kontaktów Hrabiego z francuskim klerem (k. 16): *Starł się zainteresować i kler francuski sprawą Polski, którzy po kościołach Paryża i prowincji urządzali nabożeństwa na intencję Polski lub też t.z. konferencje. Każdemu z tych księży, mających przemawiać, przygotował te konferencje, z każdym po kilka razy miewał długie rozprawy, by ich zapoznać z historią Polski i tragedią rozbiorów. Mniej wiarygodnie brzmią już jej dalsze słowa: To samo podejmował z profesorami i dziennikarzami, których zwerbował czy to do pisania w dziennikach, czy do urządzania odczytów w salach bądź to uniwersytetu bądź innych instytucji publicznych Paryża.*

punktami pokojowymi. Biograf zaanektował prawdopodobną zresztą informację Heleny Olszewskiej, że Władysław Zamoyski zrobił mapę wykazującą uczestnictwo Polaków w powstaniu 1863 r., co *zaważyło na układach kongresowych*. Nie wzmiankuje jednak Helena Olszewska o tym, że mapę tę miał zawieźć Dmowski do Ameryki – co znajdujemy w opisie Z. Bosackiego.

Nie wdając się w krytyczną analizę tego fragmentu biografii hrabiego Władysława, chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że nie ma żadnej wzmianki na temat sporządzenia jakiejś ważnej mapy we wspomnieniach Eugeniusza Romera. Można powiedzieć, że twórcę nowoczesnej kartografii i jednego z najważniejszych członków delegacji polskiej pracującej w Paryżu nad traktatem pokojowym, łączyły z hrabią Władysławem przyjacielskie stosunki. Jednak o żadnych rozmowach dotyczących mapy robionej dla Dmowskiego i dostarczonej później prezydentowi Wilsonowi nie wzmiankuje. Tak więc wydaje się, że mogła taka mapa powstać, lecz jej historyczna rola jest przerysowana lub zgoła nieprawdziwa.

Idąc za głosem E. Romera, który starał się uspakajać *szlachetnego, ale oczywiście przejściami wojennymi podnieconego idealistę, ale i doktrynera*, można przystać na opinię, że hrabia Władysław Zamoyski *stał na uboczu, bo nie uznaje polityki rezygnacji, podniesionej przez Komitet Narodowy do wysokości zasady. Rozumie, że taką otrzymamy Polskę, na jaką nas stać będzie, ale z góry rezygnować nie wolno*³⁹.

W miarę upływu lat hrabia Władysław Zamoyski, zawsze stanowczy, nieraz apodyktyczny, częściej manifestował niezadowolenie z powodu mówienia *po próżnicy*, zwłaszcza jeśli w danej sprawie miał odmienne zdanie. Trafnie uchwyciła to Helena z Lubomirskich Stanisławowa Gawrońska – bardzo życzliwy biograf hrabiego Władysława Zamoyskiego, która pominęła problem kształtowania się pokoju wersalskiego. Poprzestała na stwierdzeniu wielce wymownym: *Czas zawierania pokoju wersalskiego jest to dla Zamoyskiego czas jego starzenia się. Wcześniej nań starość przyszła. Otóż ku starości idąc, stał się bardziej skłonny do sądzenia, i to ujemnie, pod pierwszym wrażeniem, i tym sobie raz więcej ludzi zrażał*⁴⁰.

W świetle powyższych uwag na pytanie *co łączyło Paryż i Kórnik w latach 1918–1919* wypada odpowiedzieć negatywnie albo bardzo skromnie. Relację trzeba ograniczyć do wyjaśnienia, dlaczego hrabia Władysław Zamoyski nie rozwinął w czasie wojny i konferencji pokojowej działalności zaliczanej do politycznej. Najważniejsze wydaje się to, że coraz wyraźniej oddalający się plan odbudowy Polski wedle stanu z połowy XVIII w. wywoływał postępującą irytację Hrabiego, który nie mogąc się pogodzić – jak twierdził – z ustępstwami na korzyść zaborców, tracił interlokutorów – tak polskich, jak i francuskich.

³⁹ E. Romer, *Pamiętnik paryski*, s. 116, 132.

⁴⁰ H. z Lubomirskich Stanisławowa Gawrońska, *Władysław Zamoyski. Zakopane – Morskie Oko*. Opracowanie, posłowie i indeks osób Zofia Nowak. Kórnik–Zakopane 2003, s. 99.

Mozolna praca – *zalewająca mu nieraz serce goryczą* – jak to ujęła Helena Olszewska⁴¹, zdawała się być nikomu nie potrzebna.

Jednocześnie biograf stanie przed pytaniem o dokonania Władysława Zamoyskiego w ciągu niemal pięciu lat życia samotnego mężczyzny, liczącego w 1919 r. 66 lat, będącego zawsze człowiekiem czynu. Tego zresztą oczekiwał od niego Ojciec, który na płycie nagrobnej polecił umieścić takie epitafium: *Morate super mortuum, quia requevit (Płaczcie nad umarłym, bo spoczywa)*.

Dalsze badania tego wątku biografii Władysława Zamoyskiego, nie mającego jak się zdaje przesadnego znaczenia ani dla jego życia osobistego, ani też z szerszej, dziejowej perspektywy, zapewne pozwolą na poznanie szeregu epizodów. Trudno jednak sądzić, że penetracje te dostarczą na tyle rewelacyjnych informacji, że przewrócą dotychczasową wiedzę na analizowany w tym tekście problem.

/Tekst publikowany: Władysław Zamoyski 1853-1924, pod red. Stanisława Sierpowskiego. Kórnik-Zakopane 2003, ss. 181-198/

⁴¹ BK 7577, k. 19